Ten projekt to nie jest queerowe safari. Co myśli młode pokolenie dorastające w szkole Przemysława Czarnka?

LGBT+ 22.10.2022, 20:00

Marta Kaźmierska

(Fot. Łukasz Cynalewski / Agencja Wyborcza.pl)

LGBT LGBT+
QUEER
TEATR POLSKI W POZNANIU

Osoby, z którym współpracujemy, mają Netfliksa, sociale, i wiedzą, że świat może być inny - mówią Szymon Adamczak i Wojtek Rodak, twórcy spektaklu "Kolorowe sny"* w Teatrze Polskim. Premiera - w grudniu.

Marta Kaźmierska: "Interesuje nas Wasza queerowa codzienność, tożsamość oraz to skąd czerpiecie siłę i motywację" - napisaliście w ogłoszeniu zapraszającym do wzięcia udziału w projekcie. Jak to jest być młodą osobą queerową w Polsce?

Szymon Adamczak: Tego sami chcemy się z tego projektu dowiedzieć. My z Wojtkiem jesteśmy już pokolenie dalej niż 16-21-letni uczestnicy, których szukaliśmy. Ja tuż po trzydziestce, Wojtek jeszcze przed. Dorastanie w Polsce dekadę temu było inne, niż jest dziś.

Wojtek Rodak: Najbardziej jesteśmy ciekawi perspektywy tych osób, które są jeszcze w szkole albo dopiero zaczynają studia. Kiedy otworzyliśmy nabór do projektu, poczuliśmy, że wiele osób ma żal, że nasz open call jest tak zamknięty, jeśli chodzi o grupę wiekową, do której go kierujemy. Że dużo więcej osób chciałoby się zgłosić, ale ma te kilka lat więcej. My mieliśmy jednak poczucie, że to byłaby opowieść już o innym pokoleniu i innym momencie w życiu.

O początku dorosłego życia.

W.R.: – A nas interesuje dorastanie. To wciąż słabo zmapowany temat w polskim dyskursie. Bo dzisiejsze dzieciaki dorastają już w zupełnie innej rzeczywistości, niż kiedy my wchodziliśmy w dorosłość.

S.A.: – To jest inna generacja. Zdecydowanie więcej osób ustala dziś swoją tożsamość wcześniej, niż było to w naszym przypadku.

> *Kiedy byłem w liceum, nie znałem ani jednej osoby transpłciowej.*

Ja, chodząc do liceum w latach 90., nie znałam nikogo, kto byłby gejem lub lesbijką. A jest to po prostu statystycznie niemożliwe.

S.A.: – Podobnie jak wiele osób w moim otoczeniu dokonałem coming outu na przełomie gimnazjum i liceum. Chodziłem do poznańskiej Dwójki i rzeczywiście szybko rozpoznawaliśmy się jako osoby nieheteronormatywne, trzymaliśmy się razem. Nie zakładaliśmy szkolnego aktywizmu, ale część z nas chodziła już na Marsze Równości. A dziś młodsze osoby noszą tęczowe przypinki, mają flagi w domu, a na półkach komiksy z serii „Heartstopper".

> *To jest bardzo ciekawe, jak to wszystko „świadomościowo" poszło do przodu. Wobec zwiększonej widoczności osób trans i niebinarnych, z tego, co słyszę, w szkołach trwa obecnie walka o zaimki – respektowanie ich.*

Dzięki temu projektowi z pewnością uzyskamy wgląd w bieżącą opowieść o szkole z perspektyw różnych od siebie queerowych osób. Nie mamy dzieci, nie wiemy, na co szkoły pozwalają, a na co nie.

Osoby nieheteronormatywne wcześnie uczą się, jak dobrze funkcjonować, szukają strategii przetrwania i sobie podobnych ludzi. Mamy wiele przykładów wspierających rodziców, sojuszników wśród bliskich, edukuje internet, seriale, mądre fora. Wątpię, by szkoła jako taka systemowo dostarczała wsparcia i wiedzy, której osoby queerowe potrzebują. I to się zawsze działo, ale teraz ten kontrast jest bardziej ostry, podsycony polityką. Szkoła stała się jakimś polem bitwy.

Szukaliście młodych ludzi z różnych środowisk, miejscowości? Bycie nastolatkiem nieheteronormatywnym w dużym mieście, w prestiżowym liceum, jest innym doświadczeniem niż dorastanie w małej miejscowości.

W.R.: – Mamy osoby z Poznania i bardzo bliskich okolic, ale też z niewielkich miejscowości spoza Wielkopolski. Przyjechały tu na studia, Poznań jest dla nich miejscem ucieczki. Czujemy tu potencjał opowieści o tym, jak zaczęła się ich indywidualna droga do odnalezienia siebie.

Fot. Łukasz Cynalewski / Agencja Wyborcza.pl

S.A.: – Motyw ucieczki do dużego miasta, żeby zacząć queerowe życie, wyjść z ukrycia, jest rozpoznanym socjologicznie zjawiskiem, o którym pisał m.in. Didier Eribon. Polska się w tym względzie nie różni od krajów Europy Zachodniej. Queerowość i przekraczanie binarności to obok troski o klimat i aktywizmu jeden z przewodnich tematów generacji Z [ludzi urodzonych w latach 1995-2012 – red.].

> *Nie chcę oceniać, na ile jest w tym mody, niemniej mam wrażenie, że w Polsce rozkwita szeroko rozumiana kultura queerowa. Do naszego projektu zgłosiły się też osoby z tego pokolenia – heteronormatywne, ale chciały być w projekcie queerowym.*

Zdecydowaliśmy się zaprosić przede wszystkim te, dla których możliwość przebywania i współpracy z innymi queerowymi osobami, w tym nami, będzie rozwijająca i zwyczajnie potrzebna w tym momencie.

Czuję, że tu nie ma jeszcze scenariusza.

W.R.: – Postanowiliśmy jak najmniej zakładać na starcie. Jesteśmy ciekawi przede wszystkim tych osób i tego, co dla nich osobiście jest interesujące. Nie chcieliśmy przychodzić jako starsi koledzy, mówiąc: „Słuchajcie, myślimy że dla was i waszego pokolenia ważne jest to czy tamto". Zależy nam na tym, żeby niczego im nie narzucać. Liczymy, że jeśli osoby, z którymi pracujemy, będą się chciały czymś z nami podzielić – to zrobią to.

S.A.: – To nie będzie też teatr dokumentalny, nie chcemy nikogo obsadzać w żadnej z ról, np. osoby transpłciowej i uwiarygadniać reprezentację takiej osoby pod cisheteronormatywne spojrzenie. Nie wiemy jeszcze, jakie strony swojej osobowości czy tożsamości nasze osoby bohaterskie zdecydują się odsłonić na scenie. To będzie ich wybór. Nie zamierzamy nikogo szufladkować – najwyższy czas odrzucić normatywizujący wzrok. To nie jest queerowe safari. Chcemy zbudować bezpieczniejszą przestrzeń. Do współpracy w Teatrze Polskim oprócz grupy Stonewall zaprosiliśmy kolektyw pozqueer., który reprezentować będzie Dagmara Torłop. Dagmara jest konsultantką do spraw bezpieczeństwa, a co za tym idzie, w ramach naszego projektu zadba o komfort wszystkich osób uczestniczących w procesie twórczym oraz będzie reagować na wszelkie przejawy przemocy i dyskryminacji.

Krótko po fali #MeeToo w polskich teatrach i szkołach aktorskich, po jeżących włos opowieściach o reżyserach rzucających w aktorki krzesłami, rodzi się na naszych oczach kultura i higiena pracy z góry w tę pracę wpisana. Was to dziwi, czy już nie?

S.A.: – Zachodzi mentalna i pokoleniowa zmiana w teatrach i tworzy się kontrakty dobrej współpracy. Ale jeszcze nie wszędzie.

W.R.: – Teatr Polski w Poznaniu jest po kolejnej edycji konferencji „Teatr od Nowa", szukającej nowych rozwiązań systemowych. Zatrudnione tu osoby same wypracowują pewne standardy, które starają się potem proponować zapraszanym twórcom. Ale widzimy, że w relacjach z instytucjami kultury w Polsce wciąż jest dużo do zrobienia. Tworzenie prawdziwie bezpieczniejszych przestrzeni w teatrach dla osób queerowych to wciąż długa droga.

S.A.: – Nas interesuje również to, co osobom identyfikującym się jako queerowe może w ogóle zaoferować machina teatru. Okazało się, że na ponad dwadzieścia osób, które się do nas zgłosiły, prawie 1/3 była zainteresowana tworzeniem kostiumów. Założyliśmy, że można być w tym procesie tworzenia nie tylko performerem, ale też pracować przy innych aspektach – scenografii, tekście. I ten element współtworzenia będzie wartością dodaną naszej produkcji.

> *Chcemy, aby proces teatralny był „trzecią przestrzenią" dla osób uczestniczących, gdzie mogą być kim chcą i podążać za swoimi aspiracjami – poza domem i szkołą.*

W.R.: – I tutaj nikt z ich wyborami nie zamierza dyskutować. Bierzemy te osoby takimi, jakie są, chcą być. Zadanie, jakie mamy z Szymonem, to pomóc stworzyć im wizję tego, co chcą pokazać. A potem ją razem zrealizować.

S.A.: – Drugi rok pracuję w szkole teatralnej w Amsterdamie i realizuję praktyczny projekt badawczy, który ma sprawdzić, jak instytucje edukacyjne mogą wspierać artystów LGBTQ+. I to nie w sferze psychologicznej, a w zawodowej. Jak pomóc osobie trans zostać reżyserką? W jaki sposób dawać sobie nawzajem feedback, aby był wspierający? Czego nie ma w kanonie nauczania?

Queerowość to także inne doświadczenie czasu. To niekończąca się i wieloaspektowa podróż. Coming out jest wielkim, wiele zmieniającym wydarzeniem i nie ma zasady, w jakim momencie naszego życia powinien się wydarzyć. Niektórzy się outują jako nastolatki, inne osoby dopiero po pięćdziesiątym roku życia. Podobnie momentem zwrotu jest doświadczenie tranzycji i korekta płci: zmieniasz przypisaną tobie płeć, hormony zmieniają twoje ciało.

W.R.: – Osoby, z którymi pracujemy, też się zmieniają – jako ludzie, łapiemy ich w momencie dorastania, podejmowania pewnych kluczowych decyzji. Czujemy, że stajemy się świadkami ważnego momentu w ich życiu. Niektórzy jeszcze niejasno mają rozpoznane to, kim są. To są delikatne tematy.

Co ta współpraca może dać wam? Czego sami chcecie przy tym projekcie doświadczyć?

S.A.: – Myślimy o pożytkach tworzenia przestrzeni rozmowy wśród osób queerowych i więzi międzypokoleniowej. Naszym celem jest też afirmacja ich doświadczeń.

> *Mam nadzieję, że wybrane przez nas osoby wyjdą z tego doświadczenia mocniejsze. Sam chciałbym przejść taki proces, z taką grupą, kiedy miałem 16-17 lat. Zapewniamy młodszym osobom to, co sami chcielibyśmy otrzymać w ich wieku.*

Wsparcie?

S.A.: – Tak! Przez coś przeszliśmy, wydaje mi się, że wiemy, co mogłoby być lepiej robione – z perspektywy osób nieheteronormatywnych. Jestem ciekaw małych i dużych transformacji.

W.R.: – Ja ponadto jestem ciekaw perspektywy generacyjnej. Mam kontakt głównie z równolatkami albo osobami starszymi ode mnie, a tu mogę spotkać się z młodszymi ode mnie. Także z ich językiem, który czasem nawet dla mnie jest niełatwy do zrozumienia. Jestem starą duszą (śmiech), więc to spotkanie tym bardziej mnie ciekawi. Na co dzień nie mam dostępu do świata i problemów tak młodych ludzi. Tu mogę zobaczyć ich perspektywę.

S.A.: – W TR Warszawa zrobiliśmy razem w Wojtkiem spektakl „Tom na wsi" – gejowski dramat o żałobie. Do tekstu kanadyjskiego dramatopisarza Michela Marca Boucharda włączyliśmy fragmenty książki „Cała siła, jaką czerpię na życie. Świadectwa, relacje, pamiętniki osób LGBTQ+ w Polsce" wydawnictwa Karakter. To około 1000 stron świadectw. W czerwcu zrealizowaliśmy ich czytanie publiczne na placu Defilad z nieheteronormatywnymi aktorami i osobami autorskimi tych pamiętników.

Miesiąc Dumy, tęczowe święto. Młode pokolenie odmawia już życia w strachu

ZAPISZ NA PÓŹNIEJ

Łukasz Mikołajewski, jeden z redaktorów tomu, opowiadał nam, że dla niego było bardzo ważnym doświadczeniem obserwować, jak wydarzenia kampanii prezydenckiej Andrzeja Dudy czy Marszu Równości w Białymstoku w 2019 [doszło wtedy do zamieszek m.in. z udziałem policji, sprowokowanych przez grupy agresywnych osób atakujących uczestników marszu – red.] stały się dużymi wydarzeniami w rozumieniu politycznej podmiotowości osób nieheteronormatywnych w Polsce.

> *Nie nazywałbym Białegostoku "polskim Stonewallem", ale wydarzyło się pewne przesunięcie świadomości. Z takimi wydarzeniami, na dzień dobry, wchodzi w dorosłe życie młode pokolenie, z którym współpracujemy teraz w teatrze. Dorasta za rządów PiS-u. Za Przemysława Czarnka w szkole. Ale też ma Netfliksa, sociale, i wie, że świat może być inny. I bardzo dobrze.*

W.R.: – W tym projekcie chcemy unikać opowieści, które za swój główny cel stawiają sobie zadanie, by wstrząsać czy kogoś wzruszać. Mamy poczucie, że dziś potrzebujemy już innego rodzaju historii. Fajnie jest po prostu budować inną, lepszą i bezpieczniejszą rzeczywistość – i scena daje taką możliwość.

S.A.: – Taki spektakl może być świętem dla nieheteronormatywnych osób widzowskich oraz ich rodzin. Ale w „Tomie...", który opowiadał również o strukturalnej homofobii w instytucji rodziny, mierzyła się z tym tematem także normalsowa widownia. Nie myślimy o widowni jako monolicie. Wiemy, że do teatru przychodzą osoby, które są na różnym poziomie wiedzy, mają odmienne wrażliwości. Ale wiemy też, że podczas czytania pamiętników to osoby nieheteronormatywne płaczą, a normalsowym łatwo przychodzi kwestionowanie zasadności artystycznej decyzji włączenia pamiętników w treść sztuki.

** Nabór osób chcących wziąć udział w projekcie "Kolorowe sny" twórcy ogłosili kilka tygodni temu. "Jesteś queerową osobą, jesteś zainteresowanx teatrem, performansem, lubisz występować, nie boisz się scenicznych wyzwań i masz ochotę wziąć udział w twórczym, kolektywnym procesie? Będziemy przygotowywać wspólnie przedstawienie, które oparte będzie o doświadczenia, historie i emocje młodych, queerowych ludzi zamieszkałych w Poznaniu. Interesuje nas Wasza queerowa codzienność, tożsamość oraz to skąd czerpiecie siłę i motywację, pomimo, a może i wbrew: homofobii, queerfobii, transfobii i każdej innej fobii" - napisali.*

Premiera odbędzie się w grudniu w Teatrze Polskim w Poznaniu.